




# Od Bogurodzicy do Paula Younga

Od paru już lat program łańcuckiego festiwalu, któremu dyktuje Marta Wierzbieniec, tworzony jest wedle zasady „dla każdego coś dobrego”. Tendencja ta, szczególnie widoczna podczas tegorocznego 64 wydarzenia, z jednej strony przyciąga szerszą publiczność, z drugiej może zniechęcać purystów, pamiętających jeszcze kadencję Bogusława Kaczyńskiego

 [Monika Partyk](#)

 [Facebook](#)

 [Twitter](#)

 [Wyślij](#)

 [Drukuj](#)

15.05–8.06.2025  
Muzyczny Festiwal  
w Łańcucie

**J**eśli wielkie dzieła, to oczywiście *Dziwiąt* Beethovena, którą zainaugurowano festiwal. Jeśli wielkie nazwiska polskiej wokalistyki, to tenor Rafał Bartmiński i baryton Andrzej Dobber. Orkiestrą Filharmonii Podkarpackiej dyrygował jej szef, David Giménez, który doskonale wydobył energię I części (precyzyjny rytm punktowany) i podskórny niepokój *Scherza*. W finale dołączył Chór Filharmonii Narodowej, dzięki któremu *Oda do radości* nabrała pełni brzmienia. Wspaniale prezentowały się głosy wspomnianych solistów (zwłaszcza arcywspaniałe barytonowe wejście *O Freunde*), którym towarzyszyły Ewa Tracz i Bernadetta Grabias.

Największa tegoroczna gwiazda, 84-letni Plácido Domingo, nie może się już poszczycić siłą głosu Dobbera (cóż, wiek ma swoje prawa). Jednak to nie ona, a niebywała muzykalność i umiejętność kreowania teatru muzycznego stanowiły główny walor interpretacji Hiszpana. A tego upływ czasu zabrać nie może, czego dowiódł rzeszowski występ. Artysta zaprezentował arię *Nemico della patria* z *Andrei Chénier* Umberta Giordana oraz wzruszająco *Pietà, rispetto, amore* z *Makbeta* Giuseppe Verdiego, a także duet *Madamigella Valery* z *Traviaty* tegoż. W tym ostatnim towarzyszyła mu wspaniale



Fot. Archiwum Filharmonii Podkarpackiej

amerykańska sopranistka, Rachel Willis-Sørensen, w wykonaniu której zabrzmiały arie z *Adriany Lecouvreur* Francesca Cilei (*Io son l'umile ancella*) i z *Louise* Gustave'a Charpentiera (*Depuis le jour*). Pisano o niej w „Le Monde”, że ma „marmurowy tembr głosu i (nie)ziemską impostację”, co można było usłyszeć. Na drugą część wieczoru złożyły się arie z zarzuel, których tenor jest światowym propagatorem (jako dziecko występował w nich wraz z rodzicami), a jego miłość do tego gatunku słyhać było w każdej nucie. Rzeszowskich symfoników poprowadził tym razem młodzieńki, wszechstronnie uzdolniony muzycznie Włoch, Gaetano Lo Coco.

## Muzyka dawna i pradawna

Wdzięczna nazwa Giardino di Delizie skrywa międzynarodowy zespół złożony z pań, założony przez Ewę Annę Augustynowicz. W centrum zainteresowań liderki leży muzyka włoska XVII wieku – ją też zespół zaprezentował wraz z urodzoną w Rzymie sopranistką, Robertą Mameli. Zabrzmiały utwory Vivaldiego, Händla, Bononciniego, Mossiego czy Caldary. Największe wrażenie zrobiły dwa arcywirtuozowskie dzieła pierwszego z nich: utrzymana w zawrotnym tempie *Sinfonia C-dur z Dorilli in Tempe* oraz pełna koloratur aria *Gelosia, tu già rendi l'alma mia z Ottone in villa*, a także wymagająca długiej frazy i pięknego legata *In lagrime stemprato il cor qui cade* z oratorium *Maddalena ai piedi di Cristo* Caldary. Śpiewaczka pokonywała trudności bez cienia wysiłku, subtelnie niuansując dynamikę. Niestety, koncert był o wiele za długi i pod koniec nużył, miast zachwycać. Szkoda...

Facebook

Twitter

Wyślij

Drukuj

---

15–8.06.2025  
yczny Festiwal  
w Łańcucie



Fot. Archiwum Filharmonii Podkarpackiej

Niezwykle interesujący i wartościowy poznawczo program, „Sacer Nidus – Święte Gniazdo Anno Domini 2025”, zaproponowała Agnieszka Budzińska-Bennett wraz z założonym przez siebie zespołem Peregrina. Zaprezentowali średniowieczne kompozycje poświęcone św. Wojciechowi (wśród nich sekwencja z Reichenau z około 1001 roku, *Annua recolamus*, najstarszy zachowany zabytek, w którego tekście pojawia się nazwa naszego państwa – Polania) oraz Bolesławowi Chrobremu, którego 1000-lecie koronacji obchodzimy w tym roku, być może towarzyszące temu aktowi, jak choćby responsorium *Ecce mitto V. Israel si me audieris, Ad celebres rex cęlice*. Zabrzmiał także piękny lament na śmierć króla, *Omnis etas omnis sexus*. Nie zabrakło oczywiście *Bogurodzicy* – tym razem w zrekonstruowanej XIII-wiecznej staropolszczyźnie i z polifonicznymi fragmentami. Utwory te stylowo wyśpiewały (oprócz samej liderki, grającej też na harfie romańskiej) Grace Newcombe i Lorenza Donadini, na fidele zaś akompaniował im Baptiste Romain.

Facebook

Twitter

Wyślij

Drukuj

---

15.05–8.06.2025  
muzyczny Festiwal  
w Łańcucie

## Kameralistyka romantyczna i współczesna

Ukraińsko-polsko-niemiecko-węgierski kwartet smyczkowy, Glière Quartet, łączy doskonały warsztat z głęboko przemyślanymi interpretacjami o dużym zabarwieniu emocjonalnym. Dlatego też kwartetów smyczkowych Maurice’a Ravela (*F-dur*) i Felixa Mendelssohna-Bartholdy’ego (*a-moll*) słuchało się z przyjemnością.

“ Wenezuelski duet fortepianowy Vanessy Perez i Kristhyana Beniteza należał do najciekawszych punktów festiwalu i wbrew tytułowi programu, „A Fuego Lento” („Na wolnym ogniu”), kipiał energią.

Artyści postawili sobie za cel propagowanie muzyki popularnej Ameryki Łacińskiej, łącząc ją z europejską klasyką. I tak jednego wieczoru usłyszeliśmy Camille’a Saint-Saënsa (klimatyczny *Danse macabre*), Arvo Pärta (kontemplacyjne, minimalistyczne *Pari intervallo*) i Witolda Lutosławskiego (wirtuozowskie *Wariacje na temat Paganiniego*) obok aranżacji na dwa fortepiany popularnych piosenek, z Argentyny, Chile czy Wenezueli. Pomysłowe techniki (choćby preparowanie fortepianów) w połączeniu z mistrzostwem gry dały niezapomniany efekt.

Facebook

Twitter

Wyślij

Drukuj

---

05-8.06.2025  
yczny Festiwal  
w Łańcucie



Fot. Archiwum Filharmonii Podkarpackiej

Kolejny koncert to też jeden z programowych gwoździ festiwalu. W wykonaniu Primuz Chamber Orchestra – młodych absolwentów łódzkiej Akademii Muzycznej pod batutą jej założyciela, Łukasza Błaszczyka – zabrzmiała muzyka polska, i to w obecności jej twórców (z którymi Karol Furtak przeprowadził na końcu ciekawą rozmowę). Utwory Joanny Wnuk-Nazarowej, *Quintetto per archi nr 2 Krzysztof Penderecki in memoriam* i *Morze Śródziemne, żegnaj. Próba rekonstrukcji*, uderzały zwłaszcza pięknem kolorystyki i emocjonalnością.

“ W drugim z nich, wyrażającym tęsknotę za przemijaniem etosu kultury śródziemnomorskiej, w części trzeciej znalazł się fragment, który zachwycił mnie urodą i wymową.

Poprzez swoisty lament smyczków unisono przedzierały się partie dwóch gitar (Marek Nosal i Jakub Moroziński), ze strzępami utworów z przeszłości. *Musique pour cordes* Piotra Mossa wyróżnia się przede wszystkim różnorodnością – również artykulacyjną. Natomiast w dedykowanym młodej orkiestrze *Cantabile* Sławomira Kaczorowskiego, znów wbrew tytułowi mało było śpiewności, a dużo zabawy kolorystyką. Nie brakło jej też – głównie za sprawą perkusji – w drugim jego utworze: *Concerto giocoso II* na fagot (Krzysztof Kamiński), akordeon (Zbigniew Ignaczewski) i orkiestrę kameralną, w którym uwagę zwraca wirtuozowski finał *prestissimo*.

Brawa porównywalne do tych z koncertu Dominga zebrała na finał festiwalu brazylijska Orquestra Johann Sebastian Rio z programem „SamBach”. Zgodnie z dowcipną grą słów w tytule, usłyszeliśmy Bacha (*Koncert skrzypcowy E-dur BWV 1042*), a także *Villa Cantilena & Melodia Sentimental* Heitora Villa-Lobosa oraz muzyczną wizytówkę Brazylii – sambę w przeróżnych wydaniach. Kunszt i pasja niemieckiego skrzypka, Linusa Rotha, oraz wycucie dyrygenta, Felipe Prazeresa sprawiły, że bisom nie było końca.

## Garść rozrywki

I to spora garść. Najpierw Rodrigo Leão z Aną Vieirą (śpiew) i sekstetem instrumentalnym zaprezentowali nowy autorski program, „Os Portugueses”, inspirowany portugalską muzyką lat siedemdziesiątych. Potem The Synesthesia Orchestra, przez muzykę Macieja Muraszki sprzężoną z ruchem Akrobatycznego Teatru Tańca Mira-Art i pokazami multimedialnymi (niepotrzebnie animowane obrazy), przeniosła nas w świat malarstwa Józefa Chełmońskiego, wreszcie Paul Young przypomniał przeboje z czasów, gdy, jak żartował: „he was young”.

Facebook

Twitter

Wyślij

Drukuj

---

-8.06.2025  
zny Festiwal  
rańcucie



Fot. Archiwum Filharmonii Podkarpackiej